GONIEC KRAKOWSKI 30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 24 stycznia 1919. Nr. 20.

Jak głosować?

Kraków, 22 stycznia.

Rzuciliśmy wczoraj hasło: „głosować na najmądrzejszych“. Podkreśliliśmy, że w Sejmie konstytuującym rozstrzygane będą nietylko sprawy natury politycznej, ale też zasadnicze kwestye społeczne, ekonomiczne i kulturalne. O ile zaś w zakresie politycznym miarodajnym dla wyborców jest przedewszystkiem partyjny kierunek kandydata, o tyle u wszystkich innych wymienionych powyżej, a równie ważnych sprawach rozstrzygać winna wartość osobista, ubiegających się o mandat ludzi. W konsekwencyi doszliśmy do przekonania, że zacietrzewienie partyjne nie może nakazywać zamykania oczu na wszelkie błędy i wady poszczególnych jednostek, nawet zbliżonych pod względem światopoglądu, a rownocześnie eliminowania poza nawias ludzi światłych, mądrych i pożytecznych, lecz należących do odmiennych ugrupowań.

Stanowisko nasze, które nadal niezachwianie podtrzymujemy, jest bez wątpienia wyrazem zdrowego insytnktu, wyrazem tej racyi stanu, co ponad wszelkie partyjne interesa, stawia dobro Ojczyzny.

Ta racya stanu nakazuje atoli pewne rozwinięcie głoszonych przez nas zasad, pewne przystosowanie ich do wymogów praktyki politycznej.

Jakież są to wymogi?

Wojna obecna, a szczególnie ostatnie miesiące utrwaliły istniejący już przedtem podział społeczeństwa na dwa obozy: stronnictw ogólnonarodowych, roztrząsających wszelkie przejawy życia z punktu widzenia całokształtu spraw narodowych i na obóz klasowy, socyalistyczny. Nie odmawiamy w zupełności socyalistom żywego poczucia polskości, nie odsądzamy ich od patryotyzmu, stwierdzamy jednak, że zwycięstwo list socyalistycznych byłoby dla sprawy polskiej ujemne. Stojąc przed grozą bolszewizmu, idącego ku nam od wschodu; supremacya socyalistów nie dawałaby odpowiednich gwarancyi bezpieczeństwa w tym względzie. Pomijając już zaś zabójcze wprost skutki, jakie bolszewizm wywarłby w wewnętrznem życiu polskiem, nie wolno też zapominać o tem, że wielkie szanse, jakie państwo nasze pod względem rozprzestrzenienia swych granic posiada, opierają się na przekonaniu koalicyi, iż Polska podejmie skuteczną walkę z bolszewickiem niebezpieczeństwem. Zwycięstwo list socyalistycznych, a co za tem idzie, ujęcie przez socyalistów steru rządów, zachwiałoby tę wiarę koalicyi nader poważnie.

Wszystkie te względy nakazały stronnictwom, stojącym na gruncie ogólno-narodowym, stworzenie w szeregu centr naszego kraju wspólnego bloku wyborczego i postawienie jednej listy. Stało to się także w Krakowie. Tu więc racya stanu nakazuje zachowanie karności, podyktowanej interesem narodowym. Karność ta jest obowiązkiem naczelnym i nie ulegącym wątpliwości.

Możnaby zapewne i liście krakowskiej stronnictw zjednoczonych wytknąć niejedno. Przyznajemy otwarcie, że skład jej niezupełnie odpowiada tym wysokim postulatom, jakie stawiać wolnoby z uwagi na siłę twórczą reprezentowanej ideologii i na ilość jej wyznawców w społeczeństwie. Stronnictwa blokowe mogące czerpać w nieprzebranej wprost skarbnicy swych członków i zwolenników, potrafiłyby drogą selekcyi dojść do utworzenia lepszej, dużo lepszej listy.

Rażącym i przykrym jest fakt, że brak na niej przedstawicieli stronnictw, tak zasłużonych w narodzie, jednoczących w sobie taki zapas walorów politycznych i narodowych, posiadających tak dużo zaufania w szerokich sferach.

Okoliczności te nie zmieniają jednak faktu, że lista zjednoczonych stronnictw jest jedyną listą ugrupowań, dających pełną gwarancyę bezpieczeństwa interesów narodowych i że głosując przeciw niej, lub wstrzymując się od głosowania dopomagamy do zwycięstwa listy socyalistycznej, którego skutki już wyżej omówiliśmy. Musimy przeto spełnić nasz obowiązek, aczkolwiek z żalem, że go nam tak utrudniono i w dniu wyborów oddać karnie swe głosy na listę bloku narodowego.

Kupujcie polską pożyczkę państwową!

Dziś ważą się losy Polski

Paryż. (Ag. Havasa). Przedmiotem obrad dzisiejszej konferencyi, mającej się zebrać o g. 11 przedpołudniem, będzie **problem polski. Rządy koalicyi otrzymały doniesienia, o marszu czerwonej gwardyi na Warszawę. Interwencya mocarstw koalicyi w tych warunkach jest możliwa o tyle, że mocarstwa te dostarczą Polsce materyału wojennego, amunicyi i zaopatrzenia.**

W piątek lub sobotę odbędzie się pełne posiedzenie konferencyi pokojowej, na którem prezydent Wilson przedstawi projekt ligi narodów.

Mapa Polski.

Wiedeń, 22 stycznia. (Telef.) „N. W. Journal“ donsi z Zurychu: Korespondent paryski „Neue Zuercher Zeitung“ donosi, że prezes Komitetu Narodowego w Paryżu przedłożył sferom francuskim **mapę Polski.** Wedle tej mapy Polska ma obejmować **450.000 km. kwadratowych z 38 milionami ludności.** Polska żąda dla siebie **Grodna, Wilna, Mińska.** Od Mińska przebiegałaby granica na zachód od Kijowa. **Wołyń i Podole miałoby przypaść Ukrainie. Rusini, którzy zostaną wcieleni do Polski, mają otrzymać pełną gwarancyę praw mniejszości. Księstwo Cieszyńskie przypaść ma Polsce w porozumieniu z Czechami. Niemcy muszą odstąpić Polsce Górny Śląsk wraz z Opolem, a dalej oprócz prowincyi poznańskiej, także i Gdańsk. Powiat rządowy olsztyński, tudzież litewskie Mazury mają także przypaść Polsce.** Królewiec ma być niezawisłą republiką, połączoną gospodarczo z Polską.

Prezydent Paderewski wyjeżdża na konferencyę pokojową.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 22 stycznia. — W tych dniach nastąpić ma — jak się dowiaduję — wyjazd prezydenta ministrów Paderewskiego do Paryża na konferencyę pokojową. **Prezydent ministrów zatrzyma się w stolicy zaledwie dni kilka, poczem wróci do Warszawy, zaś w Paryżu na konferencyi pokojowej pozostaną zastępcy.** — Prezydentowi ministrów towarzyszyć będą w podróży wyżsi urzędnicy państwowi.

Ustępstwo ukraińskie dla Polski.

Warszawa, 22 stycznia. — (Wryb) Przyjechali do Warszawy były członek ziemstwa gubernianego kijowskiego, redaktor „Dziennika Kijowskiego“ p. Joachim **Wołoszczynowski wraz z członkiem obecnego rządu ukraińskiego, ministrem Prokopowiczem.**

Celem przyjazdu obu panów jest nawiązanie **kontaktu między rządami polskim a ukraińskim.**

Podobno **minister Prokopowicz posiada nadane mu przez Petlurę bardzo szerokie pełnomocnictwa i w zakresie ustępstw na rzecz Polski.**

Koalicyjna rada żywnościowa żąda otwarcia Gdańska.

Paryż. (Ag. Havasa) Międzysojusznicza najwyższa rada dla spraw aprowizacyi odbyła dnia 20 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem p. Hooge. Rada przyjęła projekt utworzenia komisyi aprowizacyjnych w Tryeście, Bukareszcie, Konstantynopolu, **w Polsce. Wobec sprawozdania o krytycznych stosunkach żywnościowych w Polsce, wystosowała rada do marszałka Focha pismo, w którem postawiono żądanie, wydania zarządzeń, by dowóz środków żywności, potrzebnych dla ludności — drogą przez Gdańsk został zapewniony.**

W przededniu ataku Niemców na Polaków.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abenblatt“ donosi z Berlina, że **obietnice członka rządu Noskego, poczynają się spełniać.** Mianowicie, że wojska niemieckie po przywróceniu porządku w Berlinie i zapewnieniu bezpieczeństwa w czasie wyborów, **użyte będą przeciw oddziałom polskim na wschodzie. Komendę obejmuje Hindenburg. Pojutrze główna kwatera z Kaessel przeniesioną będzie do Królewca. Jako podkomendnych Hindenburga wymienia dziennik generałów Belowa i Woyrscha.**

Bezczelne kłamstwa wiedeńskich pismaków.

Wiedeń. (PAT) „Reichspost“, znana **z zażyłych stosunków z Rusinami,** przedrukowuje **brednie gazet wiedeńskich o stosunkach we Lwowie** i oskarżenia pod adresem Polaków z tą tylko różnicą, że w **miejsce jakoby prześladowanych żydów, stawia też i Niemców.** Informacye swoje czerpie jakoby od osoby przybyłej z Budapesztu. Pismo pisze, że wobec przyłączenia się wojsk Ukrainy rosyjskiej do armii ruskiej w Galicyi, **nastał stan wojenny między Ukrainą a Polską.** Pismo donosi o bombardowaniu miasta przez Rusinów, dodając, że **im większe niebezpieczeństwo, tem bezwzględniej mocarze miasta występują przeciwko mieszkańcom podejrzanym.** Przeszło 2000 Ukraińców, żydów i Niemców, wedle twierdzenia „Reichspost“, **znajduje się w więzieniu, wśród nich wielu austryackich oficerów.** Innych zaś z tychże sfer, a zwłaszcza inteligentów, urzędników, adwokatów używa się do czyszczenia ulic.

Klęska socyalistów w Niemczech.

Berlin. (B. K.) Wynik wyborów w 37 okręgach wyborczych na 421 wybranych delegatów, jest następujący: niemiecka narodowa partya ludowa 34, chrześcijańska partya ludowa 88, niemiecka partya ludowa 23, niemiecka partya demokratyczna 77, partya socyalno-demokratyczna 164, niezawisła partya socyal. demokr. 24 frakcye 11.

Papież wzywa do zaprzestania wojny w Galicyi wschodniej.

Kraków, 22 stycznia. — Za pośrednictwem wizytatora papieskiego w Polsce mons. Rattiego, wystosował papież pismo do arcybiskupów Bilczewskiego i Szeptyckiego, w którem między innemi czytamy:

„Ze względu na nagłość potrzeby, odległość miejsc, trudność i niepewność komunikacyi, oraz **zawiłość położenia**, sądził Ojciec św., że najpewniejszym i najszybszym środkiem do tego, żeby

JEGO GŁOS DOSZEDŁ MIĘDZY JEGO SYNÓW W GALICYI WSCHODNIEJ,

było zwrócenie się za mojem niegodnem pośrednictwem do ich bezpośrednich Arcypasterzy i zwierzenie im Jego **ojcowskich myśli i uczuć**, by oni z kolei rychło i w odpowiedni sposób oznajmili je swym ludom, zwracając się z gorącym zarazem i roztropnym apelem do ich tradycyjnej wiary.

„I oto teraz, kiedy pokój powszechny zapowiada się wreszcie i zaczyna ustalać, Ojciec św.

Z NAJWYŻSZYM BÓLEM WIDZI ROZOGNIONĄ WOJNĘ

w tamtych stronach, pośród swych synów tak bardzo drogich Jego sercu, pośród ludności chrześcijańskiej i katolickiej, która **do niedawna żyła w pokojowem sąsiedztwie**, a raczej pokojowo pomieszana ze sobą na tej samej ziemi, w obrębie tych samych miast i miasteczek i w tych samych wioskach, w których też i

NA PRZYSZŁOŚĆ ŻYĆ I Z SOBĄ PRZESTAWAĆ BĘDZIE MUSIAŁA.

Więc znowu podnosi swój głos Ojcowski i do Swych synów, **którzy się wzajemnie mordują**, woła: **Pokój, pokój...**

„Chwila obecna szczególnie się nadaje do zaprzestania rozlewu bratniej krwi i do podjęcia takiej dyskusyi, bo teraz

OTWIERA SIĘ KONGRES POKOJOWY,

który sobie właśnie stawia za cel załatwienie wedle słuszności i sprawiedliwości wszystkich o ile to możliwe, spornych między narodami kwestyj politycznych, narodowych, terytoryalnych. Ojciec św. **ma więcej, niż kto inny prawo** (żeby nie powiedzieć więcej) spodziewać się, że takie postanowienie będzie miało zbawienne skutki, bo On **pierwszy nawoływał wszystkich do pokoju i przed całym światem głosił znamiona, jakie ten pokój musi mieć i zasady, na jakich się winien oprzeć** i z jakich ma wyjść, żeby naprawdę był pokojem sprawiedliwym".

Podobne pismo przesłał mons. Ratti metropolicie Szeptyckiemu. Obu księciom Kościoła zaleca mons. Ratti w imieniu ojca św. doprowadzenia do zgody w Galicyi, a o wynikach ich zabiegów mają zawiadomić Watykan w czasie jak najszybszym.

Bolszewicy warszawscy w pogotowiu!

Szykują w tym tygodniu zamach zbrojny.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 22 stycznia (Wryb) Dowiaduję się, **że** bolszewicy warszawscy w odpowiedzi na zawieszenie „Sztandaru socyalizmu", aresztowanie Rady delegatów robotniczych, mają wystąpić zbrojnie. **Mają wykonać zamach stanu.**

Siedliskiem bolszewizmu jest w Warszawie dzielnica robotnicza Wola, w której od kilku dni panuje ruch niezwykle ożywiony. Wzmógł się ten ruch z chwilą ustąpienia gabinetu Moraczewskiego. Komuniści warszawscy są podobno zaopatrzeni w broń, przechowywaną starannie jeszcze z okresu, kiedy to niektóre oddziały wojska niemieckiego, opuszczając Warszawę, drogą „pokrewieństwa ideowego" przekazały tę broń bracom komunistom.

Nie jest tajemnicą w Warszawie, że zamach bolszewicki przygotowywany jest już od dawna. Dotychczas oświadczali bolszewicy w rozmowach prywatnych, że są jeszcze **za słabi, aby przejąć i należycie pokierować władzą.**

W ostatnich natomiast dniach z zadowoleniem stwierdzają, że obóz ich został **poważnie zasilony** pewnym odłamem robotników z Polskiej Partyi Socyalistycznej, który po upadku gabinetu Moraczewskiego przeszedł do opozycyi w stosunku do „ugodowego" kierownictwa partyi. Trudno jest sprawdzić, czy połączenie takie istotnie nastąpiło już formalnie. Pewnem jest jednak, że wśród członków P. P. S. zauważyć można w ostatnich czasach pewien ferment. Skłonni do przesady i wyjaskrawiania faktów, komuniści widzą już w tem dezercyę proletaryatu z pod sztandaru P. P. S.

Tak czy owak, zaznaczył się ostatnio na lewicy silny prąd opozycyjny.

Komuniści liczą również poważnie na poparcie militarnie polskich jednostek bojowych, sformowanych w Rosyi. Według najświeższych informacyi z Rosyi, postanowił rząd sowietów obsadzić dawne kresy państwa rosyjskiego dopiero z chwilą, gdy rozwój wypadków w tych krajach otwiera im drogę.

W ten sposób wysłali na Litwę wojska, w skład której wchodzą żołnierze narodowości litewskiej, białoruskiej, a częściowo i polskiej, zaś do Królestwa wysłać pragną t. zw. „dywizye mazowieckie".

Ruchawka bolszewicka w Warszawie ma właśnie ten „rozwój wypadków" przyspieszyć.

Jest rzeczą pewną, że **komenda nasza zdaje sobie dokładnie sprawę ze stanu rzeczy i — czuwa.**

* *

Wczoraj żandarmerya, łącznie z policyą i milicyą ludową, przeprowadziła rewizye w hotelu Bruehlowskim, w Renesansie, Aquarium i w Klubie filatelistów. Od osób, które bawiły w Renesansie i Aquarium odebrano nieco broni.

* *

Aresztowania w Warszawie.

W niedzielę —jak informuje „Moment", **dokonano rewizyi** w żyd. związku manufakturzystów przy ulicy Przejazd, w biurze centralnym związków zawodowych żydowskich i w sąsiednim lokalu Rosenberga. **Aresztowano braci Pesacha i Józefa Lewów** przy ulicy Pawiej i K. Weltsmanna, członka zarządu „Wiedzy Robotnicze," na Muranowie. Na dworcu kowelskim i na starym Moście rewidowano pasażerów z Otwocka.

Czy niemiecka Austrya przyłączy się do Niemiec?

Niedźwiedzia przysługa. — Idea związku gospodarczego na gruzach Austryi. — Mała wrażliwość Wiedeńczyków na głosy z Niemiec. — W oczekiwaniu na wyrok koalicyi. —

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 21 stycznia. — (r)W całej prasie niemieckiej pojawiły się równobrzmiące oświadczenia, żądające w sposób wprost uroczysty natychmiastowego wprowadzenia w życie uchwały niemiecko-austryackiej Rady Narodowej z dnia 12 listopada **1918** roku. Uchwała owa orzeka, jak wiadomo, **przyłączenie rzeczypospolitej niemiecko-austryackiej do państwa niemieckiego** i jest stałym przedmiotem bardzo namiętnej dyskusyi w tutejszych kołach politycznych, które chyba już aż nadto miały sposobności przekonać się o tem, jak zgubnie może działać zbytni pospiech w rozstrzyganiu zasadniczych **kwestyi** politycznych.

Dziś nawet najgorliwsi zwolennicy przyłączenia do Niemiec nieco inaczej zapatrują się na tę sprawę, niż przed dwoma miesiącami, bo zrozumieli, że można było przez zaniechanie owej uchwały zaoszczędzić niejednej przykrości nowo powstałemu państwu.

Być może, że katastrofa węglowa, która nawiedziła Wiedeń, na wszelki wypadek nie byłaby się dała zażegnać. Ale rokowania z Czechami z pewnością o wiele szybsze i o wiele korzystniejsze byłyby wydały wyniki, gdyby owa uchwała nie istniała.

To samo dotyczy kwestyi żywnościowej. Wobec takiego stanu rzeczy łatwo zrozumieć, czemu większość tutejszej ludności, **o z nią właśnie koła polityczne najbardziej wyszkolone, nie okazują najmniejszego entuzyazmu dla myśli połączenia Austryi z Niemcami** i raczej ciągle wracają do całkiem innej konstrukcyi politycznej, a mianowicie do idei gospodarczego związku **państw, które powstały na gruzach monarchii.** A teraz właśnie, kiedy ta myśl coraz szersze obejmuje koła, prasa niemiecka przypomniała sobie uchwałę listopadową i widocznie ze względu na zbliżające się wybory uderzyła w wielki dzwon narodowy. Głos z Reichu nie wywołuje tu bynajmniej wielkiego zachwytu i prawdopodobnie przebrzmi bez silniejszego wrażenia. **Wiedeńczycy dziś bardziej wrażliwi są na mile dźwięki angielskiej kapeli wojskowej, które im ogłaszają nadejście pociągu ze środkami żywnościowymi, niż na uroczyste zapewnienia braterskich uczuć niemieckich.**

A koła polityczne, ze względu na znane oświadczenie ministra Pichona o prawach zwycięzcy, z pewnością życzyłyby sobie, by właśnie teraz, t. j. w chwili, kiedy się zbiera konferencya pokojowa, jak najmniej mówiono o przedwczesnej uchwale Rady Narodowej.

A to tem bardziej, że **koalicya, jak się zdaje, dotychczas faktycznie nie zadecydowała jeszcze ostatecznie o losach państwa niemiecko-austryackiego.** Jasną zaś jest rzeczą, że wyrok koalicyi wypadnie tem korzystniej, im większą społeczeństwo tutejsze zachowa rezerwę w sprawie przyłączenia Austryi do Niemiec.

Prasa „Reichu" byłaby przeto z pewnością o wiele lepiej przysłużyła się tutejszej ludności przez zaniechanie oświadczenia, o którem mówiłem na wstępie niniejszej korespondencyi.

Skandaliczna afera

w arystokratycznych kołach Paryża.

Zaginięcie tajemniczej kolii z perel. Złodziejka hr. Flores.

Paryż, w styczniu. — Paryskie koła arystokratyczne mają obecnie **senzacyjny temat rozmów. Jest** nim sprawa zaginięcia wspaniałej kolii, złożonej z 148 pereł, będącej własnością infanta hiszpańskiego, **ks. Antoniego d'Orleans.**

Od dłuższego już czasu wspaniała kolia ta, darowana swego czasu hiszpańskiemu domowi królewskiemu przez księżnę de Montpanier, w zachwyt wprowadzała wszystkich znawców, a przedewszystkiem wszystkie **wytworne a próżne damy paryskiej „haute volce".**

Wartość jej przewyższała sumą 5 milionów franków, perły zaś wielkości ziaren grochu, należały do najdaleniejszych okazów.

Książę Antoni trzymał kosztowny klejnot rodowy w kasie jednego z banków paryskich; wyjmował go stamtąd tylko od czasu do czasu, oddając go do czasowego użytku przyjaciółce swej wicehrabinie Carmen Flores. Wicehrabina zjawiała się bowiem na balach i reunionach, zdobna w książęcą kolię.

Regularnie po takich okazyach wracała kolia do schowku bankowego.

Przed kilkoma dniami przyszedł ks. Antoni do banku i ku swemu przerażeniu skonstatował, iż schowek jest pusty.

Wszczęto poszukiwania, których rezultaty były senzacyjne: **wraz z kolią zniknęła z Paryża hr. Flores.** Ma się ona rzekomo znajdować w Hiszpanii. Schowek, jaki ona sama w banku posiada, jest zamknięty i nie można go pod jej nieobecność otworzyć.

Czyżby się miała tam drogocenna kolia znajdować?

Sceptyczny Paryż wierzyć w to nie chce.

Fałszywe dzieła Rodina.

ARESZTOWANIE WYBITNEGO RZEŹBIARZA ACHILLESA FIDI.

Paryż, 22 stycznia. — W Paryżu uwięziono szereg osób ze sfer artystycznych, które puszczały w obieg **falsyfikaty rzeźb Rodina.** Między aresztowanymi znajduje się także **wybitny rzeźbiarz włoski Achilles Fidi.**

Sprawa ta wzbudziła w Paryżu żywe zainteresowanie.

Węgierscy spekulanci złotem.

GIEŁDZIARZE-JUBILERZY. — KONFISKATA KLEJNOTÓW ZA 30.000 KORON.

Budapeszt, 22 stycznia. — Węgierscy spekulanci zwąchawszy, że w Wiedniu złote i srebrne monety mają niższy kurs, niż w Budapeszcie, sprowadzali pokątną drogą złoto do Węgier. Policya wpadła na trop tych spekulacyi i położyła im kres, otoczywszy jedną z kawiarń, w której zbierali się giełdziarze-jubilerzy. Ogółem po przeprowadzonej osobistej rewizyi **znaleziono klejnotów za 30 milionów koron.** Policya widząc tak wspaniałe rezultaty, przeprowadziła jeszcze ściślejszą rewizyę, **przeszukując kapelusze i suknie damskie, w których fałdach znajdowała zaszyte złote i srebrne monety, oszalowania drzwi i okien, piece,** przyczem skonfiskowała 5000 złotych i srebrnych monet. Oczywiście, żaden ze spekulantów nie przyznał się, że monety są jego własnością.

Cudownie uleczony.

Żołnierz Spinelli stracił wzrok i mowę. — Piękna Małgorzata pozostała mu wierną. — Niezwykłe spotkanie w kościele. — Cudownie uleczony.

Kraków, 25 stycznia. — W „Corriere della Sera", które w tych dniach nadeszło do Krakowa, znajdujemy opis niezwykłego wydarzenia.

Pewien żołnierz włoski, nazwiskiem **Antonio Spinelli, ranny i kontuzyonowany od granatu, utracił skutkiem nagłego wstrząśnienia wzrok i mowę.**

Jako inwalida, ślepy i niemy, odesłany został do Nowego Jorku, gdzie mieszkała jego rodzina.

Przed wojną **Spinelli zaręczył się był z piękną i miłą dziewczyną,** również Włoszką, lecz odkąd zły los zrobił go kaleką, przestał do niej pisywać i nie starał się jej odnaleźć, nie chcąc się jej narzucac, ani powoływać się na dawne zobowiązania.

Małgorzata jednak **była mu zawsze wierną** i poszukiwała go przez różne biura, wreszcie przyjechała z matką do Nowego Jorku w nadziei, że natrafi na jaki ślad i dowie się coś bliższego o swym ukochanym. Nie spotkała się jednak, bo Antonio **nie zgłosił się nawet do rodziny** i przetrawiał swój ciężki ból i smutek w jednym z miejscowych szpitali.

W pewną niedzielę wreszcie strapiona dziewczyna postanowiła udać się z matką do kościoła Przemienienia Pańskiego, aby wymodlić tam sobie zmianę na lepsze w swem bezowocnem poszukiwaniu.

W chwili, gdy obie kobiety wstąpiły po kamiennych schodach na wysoki ganek kościelny i miały już wejść do środka, usłyszały za sobą **stuk laski o kamienne płyty.** Małgorzata odwróciła się instynktownie i zobaczyła niewidomego żołnierza, który z trudem szukał przed sobą drogi laską, prowadzony przez pielęgniarkę. Dziewczyna zbladła i patrzyła rozszerzonemi źrenicami, bo twarz kaleki nie była jej obcą; nie mogła jednak uwierzyć, by ten blady, znękany żołnierz, z głową opuszczoną na piersi, był tym samym, co jej rzeźki i piękny Antonio, którego pożegnała przed wojną.

Skoro jednak zrównali się z sobą, nie mogła już wątpić.

— Antonio! mój Antonio! — zawołała rozdzierającym głosem.

Żołnierz zadrżał i podniósł głowę, lecz w tej chwili twarz jego opromieniła się wyrazem nieziemskiej radości.

— Małgorzato! Wielki Boże, ja widzę, — wyszeptał drżącemi usty .

Kochankowie padli sobie w objęcia. Antonio odzyskał jednocześnie wzrok i mowę, **pod wpływem niespodziewanego wstrząśnienia.** Tak chcą lekarze. Małgorzata jednak i jej matka przypisują jego uzdrowienie **cudownej łasce,** jaka spłynęła na nie u wrót kościoła, gdzie wkrótce po tem zdarzeniu, **odbył się ślub młodej pary.**

Bolszewickie rozruchy w wojsku czeskiem.

Kraków, 22 stycznia. — (4) Powoli, lecz coraz już częściej dochodzą nas wieści z państwa czesko-słowackiego o rozruchach bolszewickich, buntach wojskowych lub też zamachach na wybitne osobistości polityczne. Mimo, iż rząd czeski stara sie wszystkiemi dostepnemi mu środkami, **zapobiedz kolportowaniu tych niemiłych dla niego wypadków** poza granice Czech — anarchia przybiera tam **już tak zastraszające rozmiary, że ukryć ich niepodobna.**

Wprawdzie niedawno p. Kramarz powiedział współpracownikowi „Tempsa", że Czechy są jedyną „latarnią ładu i porządku" w Europie środkowej, okazuje się jednak, że to jest tylko nieziszczalnem marzeniem polityków czeskich.

Ostatnio wybuchły w dwóch garnizonach pod Bagą w Josefstadzie i Milowicach bunty żołnierzy. Szczególnie charakter bolszewicki przybrał rokosz 28 pp. „dzieci Pragi", a więc żołnierzy najbardzej chyba czeskich. Oba pułki połączyły się i przemocą **chciały utorować sobie drogę do Pragi.** Przeciw zbuntowanym żołnierzom wysłano legionistów słowackich, którzy **z bronią w ręku wystąpili przeciw swym towarzyszom broni.** Równocześnie skonsygnowano znaczną liczbę wojska dla ochrony **fabryk i magazynów amunicyi w Wyszehradzie,** dokąd zmierzali zbuntowani żołnierze, celem **wysadzenia ich w powietrze.** Przyszło do krwawych walk. Jaki obrót wzięty te walki, na razie nie wiadomo. Do pism wiedeńskich donoszą o **wielu zabitych i rannych.**

Równocześnie sygnalizowano do Pragi o rozruchach w innych garnizonach czeskich. W rozmaitych przedmieściach Pragi odbyło sie wczoraj kilka zgromadzeń robotniczych o **charakterze wrogim dla rządu.**

Rząd czeski wzywa Słowaków przeciw rokoszanom.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki tutejsze zapewniają, że **mimo usiłowania rządu czeskiego zatuszowania sprawy, jest faktem, że w armii czeskiej szerzą się rokosze. Szczególny brak dyscypliny objawił się wśród wojsk czeskich, które powróciły z Francyi.** Korespondent dziennika „Telegraf" twierdzi, że stanowisko ministra obrony krajowej Klofacza jest z tego powodu **zachwiane i że rząd odwołuje ze Słowaczyzny do Pragi karne oddziały, na które może liczyć.**

Nieśmiertelne galicyjskie kanały.

Kraków, 23 stycznia. — (c) Zaiste do historyi już chyba za c. i k. rządów przejść zdołały kanały galicyjskie, nad któremi radzono lata całe, podnoszono ich potrzebę, lecz nic nie zrobiono, gdyż na ten cel monarchia, która ostatnie soki z Galicyi ciągnęła, nie mogła znaleźć w kasach krajowych funduszu. Obecnie jednak, gdysmy zostali panami swej ziemi i gdy demobilizacya daje nam tak wiele rąk, dla których otworzyć trzeba natychmiast warsztaty pracy, sprawa budowy kanałów galicyjskich nabiera pierwszorzędnego obywatelskiego znaczenia. — Pod tym kątem należy też patrzeć na memoryał P. K. L., wysłany do prezydenta ministrów Paderewskiego, z którego wyjątki przytaczamy:

Równocześnie z trudnościami, jakie Rzeczypospolita ma do pokonania na zewnątrz państwa, powstają poważne wewnętrzne kwestye społeczne. **Zamiast zaspokojenia mas narodu, szerzy się niezadowolenie, a główną przyczyną tego fermentu jest nędza klas, pracujących fizycznie.** Setki tysięcy ludzi szuka pracy, a nie znalazłszy jej, narzeka i burzy się, zagrażając poważnie całemu ustrojowi społecznemu. Zakłady przemysłowe są zniszczone, nie posiadają węgla na opał kotłów, ani surowców do przeróbki, których dla trudności transportowych sprowadzić nie można. Znawcy przyznają, że wprzód miną lata, muszą nastać normalne warunki aprowizacyi, ustać musi drożyzna, zanim będzie możebnem uruchomić te warsztaty pracy.

Robotnik nie może czekać cierpliwie lata całe, żąda natychmiast chleba codziennego, żąda pomocy, a tą nie będą zapomogi i inne jałmużny, ale **danie mu zarobku.** Czas zatem przyszedł na rozpoczęcie robót inwestycyjnych, państwowych w wielkim stylu.

Budowa dróg wodnych da się rozpocząć bez długich przygotowań, znajdzie tam pracę nie tylko robotnik zwykły, ale i kwalifikowany. Czas wartkim prądem ucieka, nie czas do długich namysłów, dziś pora do czynu.

Stosunki topograficzne Galicyi są tak korzystne, że jeszcze **za czasów przedrozbiorowych ówczesny rząd polski chciał przystąpić do budowy drogi wodnej,** łączącej Wisłę z Dniestrem, jako łącznika południowej Polski z morzem Śródziemnem. **Rządy okupacyjne traktowały Galicyę, jako kraj wrogi,** konsekwentnie wyzyskiwały i **budowę dróg wodnych zwalczały.** Ostatnia reprezentacya polska w Radzie państwa w Wiedniu upominała się energicznie o tę budowę i jej należy zawdzięczać, że plany przygotowano, budowę rozpoczęto i przedsiębiorców zatrudniono.

Należy podnieść, że **uprzemysłowienie Galicyi zależnem jest od taniego transportu na drogach wodnych,** posiadamy bowiem bogate złoża węglowe, rudy żelaza i cynku, bogactwo ropne, obszerne lasy, mamy miliony rąk, szukających pracy. Jeżeli otrzymamy tanią drogę wodną, prowadzącą na morze, rozwinie się u nas przemysł, a z tem i dobrobyt, będziemy wywozili wyroby przemysłowe i nadwyżkę surowców, a nie — jak obecnie — najdroższy materyał, to jest naszych robotników, marniejących po świecie za chlebem.

Fundusze na przeprowadzenie budowy tej drogi wodnej łatwo można uzyskać, gdyż dotycząca operacya finansowa nie przedstawia żadnych trudności.

Wielu ekonomistów żywi obawę, że nagromadzony kapitał wielki zaleje kraje ekonomicznie słabsze, potworzy trusty i monopole, żę będzie je wyzyskiwał i trzymał w pewnej ekonomicznej niewoli. Obawy te są słuszne; sposób jednak, zastosowany we Francyi, obawy te usuwa, a nawet przeciwnie, zmusza kapitał, by pracował nie na szkodę, ale dla dobra ogólnego. **Rząd zatrzymuje dla siebie większość udziałów,** a temsamem decydujący wpływ, mniejszość własnosci oddaje bankom. Banki pożyczają rządowi fundusze na pokrycie części, należnej dla rządu, które z dochodów przedsiębiorstwa amortyzują się w przeciągu np. 25 lat.

Nowoczesny Dyogenes.

(Z satyry francuskiej).



Wilhelm do Dyogenesa
Chcąc podobnym być po trochu
Wlazł pod koniec swego życia
W wypróżnioną beczkę z prochu.

Duma stary łotr ze łzami:
„A jam śnił światową władzę:
A jam myślał że tym prochem
Kulę ziemską w puch rozsadzę!"

Rozwiał się dziś bezpowrotnie
O potędze sen uroczy —
Prochu nawet nie mam tyle
Bym zasypał wrogom oczy! *Kruk.*

Z DNIA.

Bezczelność i... tolerancya.

Nasza polska tolerancya — pardon — nasza krakowska tolerancya (specyalny zupełnie rodzaj) zaczyna przybierać zastraszający charakter zgnilizny moralnej. Prowodyrów ukraińskich band puszczamy na wolność, przepraszając za ośmielenie aresztowania generała austryackiego na usługach tychże band będącego, gościmy w najparadniejszym lokalu i staramy się, żeby mu przypadkiem na niczem nie zbywało, wypasamy swym chlebem ze szkodą naszych głodnych dzieci całą zgraję wiedeńskich darmozjadów. Lecz to jeszcze mało. Nasza tolerancya idzie znacznie dalej. Oto w kawiarni, po produkcyach znienawidzonych „Deutschmeistrów" przyszła obecnie kolej na jakąś szwabską, salonową muzyczkę, która swój typowo wiedeńsko-tinglowy repertuar urozmaica w najbezczelniejszy sposób śpiewaniem piosenek w języku niemieckim. Rzecz, która nie da się pomyśleć w żadnem innem społeczeństwie, na całym niemal świecie, tu u nas w Krakowie, w sercu Polski, jest nie tylko cierpiana, nie tylko tolerowana, lecz... w dodatku oklaskiwana!

Ocknij się podwawelski grodzie i ty mieczyku kawiarniany, ogłupiany od szeregu lat tinglową piosenką z nad Sprewy i Dunaju. Czas zmyć doszczętnie z domostw cuchnącą politurę czarno-żółtą, wyplenić z życia publicznego szwabskie chwasty w postaci bezczelnych niemieckich grajków. Tylko odwagi, tylko trochę zaparcia się! Powiedzieć sobie ostatecznie, choćby z rozdartem sercem: „Żegnaj mi „Puppchen, du mein Augenstern", żegnaj na wieki!" **Rido.**

KINEMATOGRAF.

W przedsionku Sztuki.

Bufet jednego z teatrów. — Osoby: Właściciel, jego żona i ich służąca Magdzia.

— Ile zrobiłaś kanapek na dzisiaj? — pyta gospodarz żony.

— Pięćdziesiąt sztuk z kiełbasą siekaną.

— Nie bądź głupia, dziś jest dramat! Publiczność dramatyczna jest f a j n a i ona kiełbasy siekanej nie jada!... Ona jada kiełbasę krajaną!... Ile jest tych kanapek?

— Mówiłam ci już, że 50!...

— Po co pięćdziesiąt, na co pięćdziesiąt? Publiczności dramatycznej jest bardzo mało! Oni nie zjedzą twoje 50 kanapek z kiełbasą siekaną!... Co innego operetka! Operetka zje 150 siekanych!... Magdziu!... czy szklanki umyte?

— Coby nie? Świecą się, niczem psu morda!...

Gospodarz patrzy się na jedną z szklanek pod światło.

— Nu! to jest dosyć brudna morda!... zupełnie jak twoja! Umyj jeszcze raz, a sama weź także czysty fartuch, żebyś miała przy gościach czem nos wycierać!... W palce to wolno, tylko na operetce!... Jak w teatrze dramat, to i w bufecie musi być wszystko dramatyczne!

— Ej! kiedy pan gospodarz tak mówi...

— Ty słuchaj, co ja mówię, a pysk trzymaj na skobel!

— Ciężkie czasy, ciężkie czasy... Jak ten nasz dyrektor nie będzie grał co innego, to ja będę ewentualnie zamknąć całą budę!

— A cóż się stanie ze mną nieszczęsną sierotą? — ryknęła Magdzia od beczki piwa.

— Mam zmartwienie, co się z tobą stanie! — burknął gospodarz. — Taki repertoar, to jest dla mnie żaden interes!... Co oni grają? „Głupia sprawa", 15 piwa, 23 kanapki, 8 wódki!... Żeby szlag taką sprawę trafił! Co oni grają?... „Laleczka z chińskiej porcelany"? 10 piwa, 8 wódki, kanapki nie wiem czy dziesięć!... Ludziom chce się spać i każdy leci do domu, a nie do bu!... Niech oni do Chin jadą ze swoją laleczką!... „Alzacya"?... Co jest? 6 piwa, 6 wódki, to ci interes!... — urągał właściciel bufetu.

— Bo ty mój Maks nic nie masz odczucie do piękności w sztuce!... — zaprotestowała żona.— Ja bardzo lubię te smutne komedye z czułościami. Jak to ładnie mówi pan Kucharski: „Bądź ty moja kochanka, a ja będę twój wielbiciel!"...

— Gdzie on tak mówi?

— No, gdzie?... W „Domku trzech dziewcząt"!

— Ty się znasz na pięknych sztukach — zadrwił bufeciarz. — „Domek trzech dziewcząt", to jest smutna komedya z czułościami?!... To jest operetka, i to bardzo dobra operetka!... 80 piwa, 45 wódki, a kanapek 60!... Ale pan Kucharski tam nie działa, on jest wielki artyst, ale tylko do dramatu!... Dla mnie każdy aktor przedstawia pozycyę w bufecie. Jak gra Minowicz, to jest odbyt mocny na wódkę, bo się ludzie bawią jak cholera! Pani Harasimowicz — to odchodzą cukierki lwowskie od pana Brandstaedter — jak pan Lelewicz albo pani Kolman, to z bufetu wszystko idzie. Ale, jak tam inna aktorka szpiwa — to tylko woda sodowa z malinowym sokiem. Słowo mojego honoru.

— No! a jak panna Merlińska tańczy?

— To wtedy cielęce nóżki!... Ha! ha! ha! — zaśmiał się z zadowoleniem. — Dobry w i t z! Cielęce nóżki!...

— Maks! ty się przy żonie nie wyrażaj tak, jakbyś był kawalerem!... — zgromiła go gospodyni — to nawet wcale na ciebie nie pasuje!...

Tymczasem dzwonek elektryczny zasygnalizował koniec aktu. Publiczność nieliczna zaczęła się zbierać w bufecie.

— A szlag by trafił w tą porcelanę! — zaklął gospodarz pod nosem, rzuciwszy nienawistne spojrzenie na wiszący przy drzwiach afisz, który głosił: **Dziś, dnia... „Laleczka z saskiej porcelany".** **Kruk.**

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. **23** stycznia

Zaślubienie N. M. P.

Wschód słońca 7·28

Zachód słońca 4·16

Długość dnia 8·48

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Czwartek: „Czaple pióro".
TEATR POWSZECHNY:
Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski".

—o—

Kandydaci koalicyjni na tron polski?

Sprawozdawca amsterdamskiego „Allgemeen Handelsblatt" przed kilkunastu dniami miał we Lwowie rozmowę z hr. Aleksandrem Skarbkiem, który między innemi oświadczył, że **przed kilku dniami zwróciła się koalicya do rządu polskiego z zapytaniem, czy Polska będzie królestwem, przyczem uczyniono aluzyę do kilku kandydatów na tron.**

Polska odrzuciła jednakże wręcz ten plan, albowiem pragnie być **czysto demokratyczną republiką.**

Równocześnie donoszą dzienniki wiedeńskie, iż koalicya zwrócić się miała do tymczasowego rządu polskiego z zapytaniem, **czy rząd polski nie byłby skłonny utworzyć pod opieką koalicyi królestwa polskiego, z królem wyznaczonym przez koalicyę na czele, na co rząd polski miał odpowiedzieć odmownie.**

—o—

Czy Roman Dmowski może być wybrany posłem?

„Robotnik" warszawski wywodzi, że według ścisłego brzmienia ordynacyi wyborczej, nie ma prawa wyborczego, ponieważ nie mieszka w żadnym obwodzie głosowania. Do 20-go stycznia p. Dmowski mógł wrócić do kraju i w ten sposób pozyskać prawo wyborcze. Ponieważ tego nie uczynił, więc nie może być wybrany.

—o—

Zamknięcie granicy czecho-słowacko-austryackiej.

(c) Poselstwo czecho-słowackie zawiadomiło poselstwo polskie w Wiedniu, że wskutek wydanych surowych zarządzeń przez rząd w Pradze, nie będzie mogło widymować paszportów i przepustek obywateli państwa polskiego w dotychczasowej ilości, a to ze względu na zamierzone przez rząd czecho-słowacki zamknięcie granicy czesko-słowacko-austryackiej. Wobec tego paszporty wydawane będą tylko w najważniejszych, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach. W interesie obywateli polskich jest zatem, aby wstrzymywali się od podróży do Austryi bez bardzo ważnych powodów, w przeciwnym bowiem razie mogłaby w drodze powrotnej spotkać ich ta ewentualność, że skutkiem odmówienia im wizy, byliby skazani na przymusowy pobyt w Austryi.

—o—

Angielski głos przeciw zaborczości Czechów.

(u) **Jedno z pism angielskich wyraża obawy o szybkie dojście do skutku pokoju, przez cały świat upragnionego, gdyby kongres pokojowy uznał wszystkie pretensye Czechów i zatwierdził ich plany aneksyjne.**

—o—

Zniszczony zamek Andrassego.

(u) Zamek byłego ministra spraw zewnętrznych, Andrassego, uległ zniszczeniu, którego dokonał rozbestwiony tłum. Tłum, wpadłszy do zamku, zniszczył świetne, stroświeckie meble i drogocenne dywany i gobeliny. U jednej z kobiet, która brała w rabunku udział, znaleziono ramy obrazu Van Dycka. Na pytanie, co z obrazem zrobiła, **odrzekła, że był tak stary i brudny, że rzuciła go do rzeki, w ramach zaś umieściła lustro.** Szkoda wedle obliczeń wynosi 8 milionów koron.

—o—

Demonstracye anti-żydowskie w Budapeszcie.

(u) Z Budapesztu nadeszły wiadomości o demonstracyach, **skierowanych przeciw żydom. Po zebraniu, na którem omawiano kwestyę żydowską, część zebranych wtargnęła do kawiarń, inna do teatru narodowego z groźbami, wymierzonemi przeciw żydom.**

Nikogo nie oszczędzać!

W memoryale, przedłożonym konferencyi pokojowej przez dziekana paryskiego wydziału prawniczego, znajduje się także list byłego cesarza Wilhelma, do zmarłego cesarza Franciszka Józefa, zawierający pomiędzy innemi następujący zwrot:

„Serce moje krwawi się, ale muszę krwią i ogniem wszystko zalać, mężczyzn i kobiety, dzieci i starców wygubić, nikogo nie oszczędzać, gdyż tylko w ten sposób można zwyrodniały naród francuski zwyciężyć. Gdybyśmy mieli na oku stanowisko humanitarne, wojna trwałaby lata".

—o—

Wiedeń oddaje zrabowane włoskie miliardy.

„Giornale d'Italia" donosi, że rząd republiki niemiecko-austryackiej w Wiedniu **zgodził się na zwrot 2 miliardów koron, które w czasie ewakuacyi Tryestu przeniesione zostały z banków tamtejszych do Wiednia.**

—o—

MINISTREM WYZNAŃ I OŚWIATY mianowany został wczoraj prof. Łukasiewicz, szef sekcyi szkolnictwa wyższego w ministeryum wyznań religijnych i oświaty. P. Łukasiewicz był profesorem logiki na uniwersytecie lwowskim, a następnie powołany został na katedrę w uniwersytecie warszawskim. Objąwszy wkrótce potem stanowisko szefa sekcyi szkół wyższych w ministerstwie oświaty, pozostawał do tej pory na tem stanowisku.

(4) **POBÓR DO WOJSKA.** Na murach miasta rozlepiono ogłoszenia, wzywające popisowych, urodzonych w latach 1899, 1898, 1897 i 1896, zamieszkałych w Krakowie, do stawienia się w dniach od 20 stycznia do 5 lutego przed komisyą poborową w lokalu przy ul. Podzamcze 30. Niestawienie się w terminie przed komisyą poborową będzie surowo karane.

(c) **MISYA „CZERWONEGO KRZYŻA"**, w towarzystwie dwóch Amerykanów, pojechała wczoraj wieczorem o godz. 10 min. 16 ze Lwowa do Krakowa.

(c) **ROZKŁAD GŁOSOWANIA.** Na mieście ukazały się wczoraj plakaty, ogłaszające, gdzie i jacy wyborcy mają składa swe głosy we wszystkich dzielnicach Krakowa.

(4) **O CUKIER DLA KRAKOWA.** Inż. Kucharski wyjechał z ramienia P. K. L. do Warszawy i Poznania, celem zrealizowania umów o cukier dla Galicyi. Może wreszcie otrzymamy prawdziwy cukier, a nie surogat dla koni.

(c) **WYROKI NA LICHWIARZY.** Sąd krajowy karny w Krakowie skazał w dniu 16 stycznia b. r.: za magazynowanie mielonych łusek kakaowych, celem podbicia ceny, Abrahama Monderera na miesiąc ścisłego aresztu, obostrzonego 2 twardemi łożami, Samuela Sandberga na trzy miesiące ścisłego aresztu i 6000 koron kary pieniężnej, ewentualnie w razie nieściągalności na dalsze 60 dni aresztu. Taką samą karę otrzymał Lejzor Sandberg. Za handel łańcuszkowy mielonemi łuskami kakaowemi skazał ten sam sąd kupca z Krakowa, Scholema Blitza na 6 tygodni ścisłego aresztu i 10.000 koron kary, z zamianą w razie nieściągalności na 100 dni aresztu i Maryę Muellerową z Dąbrowy na miesiąc aresztu i 2 miesiące kary z ewentualną zamianą na 40 dni aresztu. Zajęte łuski kakaowe w ilości 1403 i pół kg. skonfiskowano.

(4) **Z SĄDU DORAŹNEGO.** Wyrokiem sądu obwodowego w Wadowicach, jako sądu doraźnego, skazany został 25-letni Karol Jamroz, robotnik, za zbrodnię rabunku, popełnioną na osobie robotnika fabrycznego Piotra Wójcika z Wiśniowy, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w trzy godziny po ogłoszeniu na podwórzu sądu obwodowego w Wadowicach.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś ciesząca się stale niezmiernem powodzeniem farsa Zalewskiego p. t. „Podjazd nieprzyjacielski"; jutro powtórzenie operetki francuskiej „Czuła struna", w sobotę zaś i w niedzielę dwa, przeznaczone dla dziatwy, przedstawienia popołudniowe, mianowicie pełna poezyi i wdzięku „Laleczka z saskiej porcelany".

(r) **P. KAZIMIERA RYCHTERÓWNA,** której dotychczasowe produkcye wokalne zyskały sobie należytą ocenę i uznanie, wystąpiła w ubiegłą niedzielę w „Sokole" na „Popołudniu dla dzieci", czyniąc tym razem daninę ze swego talentu na rzecz naszych milusińskich. Zeszło się ich, rzecz jasna, bardzo dużo i z zajęciem słuchało ciekawych bajeczek, bardzo ładnie oddanych przez wykonawczynię. — Szczególnie podobała się bajka Andersena „Dziewczynka z zapałkami", w której p. Rychterówna ukazała w pełni liryczne zalety swego talentu, oraz bajka Makuszyńskiego „O szewczyku Kopytko i kaczorze Kraku", tryskająca dowcipem i humorem.

KONCERT „TRIO" (Eisenberger, Rothschild, Walter) nie odbędzie się. Pieniądze za bilety zwraca księgarnia Eberta, ul. Sławkowska, hotel Saski, — do 31 stycznia b. r. włącznie.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE. We czwartek dnia 23 stycznia 1919 odbędzie się w sali „Sokoła" o godz. 8 wieczór zebranie obywatelskie, zwołane przez organizacyę narodową, na którem ks. Stan. Iciek, kapelan armii gen. Hallera, wygłosi odczyt o Polakach w Ameryce w czasie wojny. Zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak i na temat jego odczytu, po którym odbędzie się dyskusya, spodziewany jest liczny napływ uczestników.

WIELKI POKUP POŻYCZKI POLSKIEJ. Wczoraj w urzędzie pożyczek państwowych zakupiono polską pożyczkę państwową za sumę 1.200.000 rubli i 265.000 marek.

ŻYDZI A POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Okrężną drogą przez „Temps" z 11 b. m., podając, że z Zurychu telegrafują do Agencyi bałkańskiej, dochodzi nas następująca wiadomość:

Donoszą z Warszawy, że generał Piłsudski zwołał w tych dniach wybitnych członków gminy żydowskiej w Warszawie i przedstawicieli głównych pism żydowskich w Polsce i prosił ich, aby rozwinęli żywą propagandę za pożyczką polską. Żydzi przyrzekli generałowi pełne współdziałanie, celem utrwalenia nowej Polski i prosili go, aby jak najskuteczniej zwalczał ruch antyżydowski, podżegany, jak oświadczyli, przez reakcyonistów i germanofilów. Generał Piłsudski powiadomił ich o zarządzeniach już poczynionych dla powstrzymania pogromów.

Z RADY BIURA KONGRESOWEGO. Dnia 21 stycznia odbyło się posiedzenie Rady biura kongresowego w pałacu Kronenberga w Warszawie, przy udziale kilkudziesięciu osób, pod przewodn. marszałka Rady Stanu, Fr. Pułaskiego. Po sprawozdaniu pp. Bujaka, Buzka, Fiedorowicza, Haleckiego i hr. Skarżyńskiego, które objęłybogaty dorobek pracy w zakresie im przydzielony, który został już przesłany do Paryża, udzielał wyjaśnień członek Komitetu paryskiego, prof. Stanisław Grabski.

POŚWIĘCENIE TWIERDZY ZEGRZE. Wczoraj odbyło się poświęcenie twierdzy Zegrze, którego dokonał arcybiskup Kakowski, w obecności przedstawicieli wojskowości, prasy i zaproszonych gości. Dokonano symbolicznego poświęcenia jednego z fortów, który nazwano mianem „Fortu Ordona". Po uroczystości odbyło się w kasynie oficerskiem przyjęcie.

KAWIARNIA TEATRALNA z powodu onegdajszych zajść, została z polecenia policyi zamknięta.

(c) **ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO INDYWIDUUM.** W tych dniach przytrzymała policya niejakiego Karola Czecha, lat 28, zwanego Katarzynek na Śląsku, który w Opawie w grudniu zeszłego roku skradł na szkodę państwa polskiego z magazynów wojskowych trzy ułańskie kożuchy, oraz inne części umundurowania. Czech zbiegł. Dopiero onegdaj udało się policyi aresztować go na bruku krakowskim. Przy aresztowanym znaleziono przepustkę, wystawioną przez władze ukraińskie na jazdę do Opawy.

(c) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** Aresztowano Henryka Hernę, który w pociągu osobowym skradł pewnemu pasażerowi portfel z kwotą 1500 koron.

(c) **UJĘCIE SZAJKI BANDYTÓW.** Policya aresztowała 18-letniego Franciszka Grabowskiego i dwóch braci Nalepów, Wojciecha i Józefa, znanych opryszków, z których jeden zbiegł. Ci trzej bandyci tworzyli szajkę, która systematycznie okradała wozy kolejowe. I tak ukradli oni kilkanaście beczek nafty, kilka maszyn do szycia, około sto puszek śledzi, świnię żywą i t. p. Szkoda, wyrządzona przez nich, wynosi kilkadziesiąt tysięcy. Nadto aresztowano paserów: Joela Blodera i Henryka Szpirę, którzy nabywali od nich za bezcen rzeczy, pochodzące z kradzieży. Podczas rewizyi, przeprowadzonej u nich, udało się większą część rzeczy odebrać.

—o—

UŁASKAWIENIE MORDERCY. Rada stanu austryacka ułaskawiła Emmo Dawida, skazanego wyrokiem sądu przysięgłych za zbrodnię podniecenia do zamordowania Julii Earl, towarzyszki bar. Bivante, na karę śmierci przez powieszenie, zamieniając mu tę karę na dożywotnie więzienie.

ZNIESIENIE ORDERÓW I TYTUŁÓW W AUSTRYI. Rząd austryacko-niemiecki przygotował już przedłożenie ustawy w sprawie zniesienia tytułu szlacheckiego oraz orderów. Dotyczący projekt ustawy ma być przedłożony zgromadzeniu narodowemu jeszcze w bieżącym tygodniu. Wedle postanowienia projektu zniesienie nastąpi o tyle, że w stosunku urzędowym z władzami nie będzie wolno używać tytułów szlacheckich, natomiast będzie ich wolno używać w życiu prywatnem. Dalej zawiera projekt postanowienia, że w przyszłości nie będzie się już nadawało stanu szlacheckiego ani orderów.

(u) **NĘDZA PRYWATNYCH DOCENTÓW.** W tych dniach wnieśli prywatni docenci wiedeńscy techniki, w liczbie 48, memoryał do państwowego urzędu wyznań i oświaty, przedstawiając rozpaczliwe swoje położenie, które zmusza ich, celem zdobycia środków do życia, oddawać się zajęciom, nie mającym z nauką nic wspólnego.

TRZY NOWE OPERY PUCCINIEGO. Puccini skomponował trzy nowe opery, których premiera odbyła się 11 b. m. w rzymskim teatrze Constanzi. Są to jednoaktówki p. t. „Il tabarro", „Suor Angelica" i „Gianni Schicchi". Krytyka [illegible] się z uznaniem o nowem dziele mistrza współczesnej włoskiej opery, a publiczność przyjęła je z entuzyazmem. Król włoski, obecny z rodziną na premierze, przyjął Pucciniego w swej loży.

—o—

CZYJE AUTOMOBILE? Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do notatki, jaka pojawiła się w „Gońcu Krak." z dnia 16 b. m. pod tyt. „Czyje automobile"? — i notatki z dnia 17 b. m. zatytułowanej „Jeszcze w sprawie zapomnianych automobili" — zechce Szanowna Redakcya na podstawie par. 19 u. p. zamieścić następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, ażeby żadna z władz krajowych nie zajęła się dotychczas samochodami i oddziałem samochodowym byłego c. k. namiestnictwa K. U. O. Natomiast prawdą jest, że oddział samochodowy byłego K. U. O. podlega Wydziałowi robot publicznych P. K. L. Nieprawdą jest, ażeby samochody na placu Biskupim pozostawały bez żadnej kontroli, natomiast prawdą jest, że samochody te, będące w stanie bardzo złym, przesłane zostały przez ekspozyturę byłego c. k. namiestnictwa K. U. O. do Krakowa do warsztatów samochodowych do naprawy i że wozy te pod kontrolą i w ewidencyi Oddziału samochodowego K. U. O. pozostają.

Nieprawdą jest, jakoby 5 takich samochodów zostało sprzedanych do Czech, natomiast prawdą jest, że żaden samochód byłego c. k. namiestnictwa K. U. O. do Czech nie został sprzedany. — Nieprawdą jest, jakoby P. K. L. zarządziła zajęcie tych automobili, natomiast prawdą jest, że Wydział robot publicznych P. K. L. zarządził s[illegible] [illegible]entarza i że komisya szkontrująca żadnych braków nie znalazła.

Nieprawdą jest, że części z wozów na placu Biskupim zostały rozkradzione i że rozkradzione zostały zapasy z garażów, natomiast prawdą jest, że włamano się 14 grudnia do prywatnego magazynu właściciela garażu na placu Biskupim, gdzie skradziono kilka świec i dwa magnety, na czem jednak inwentarz magazynu K. U. O. w zupełności nie ucierpiał.

Nieprawdą jest, jakoby byli ludzie, którzy dzisiaj fabryki sobie budują za pieniądze, których dostarczyły zapomniane automobile, natomiast prawdą jest, że jest dużo łajdaków na świecie, którymi władze w rzeczywistości jak najspieszniej powinny się zająć.

Kierownik Oddziału samochodowego kraj. Urzędu Odbudowy: **Feliks Sobolewski.**

—o—

Zamieszczając lojalnie powyższe sprostowanie, nadmieniamy, że uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby sprawę należycie wyjaśnić.

—o—

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Droga na krakowski targ.

Od dłuższego już czasu krakowski targ na rynku przedstawia stale jednakowy smutny widok. Niema na nim nic, albo prawie nic.

Włościanie postanowili sobie widocznie nie dowozić produktów wiejskich i postanowienia solidarnie dotrzymują.

Na rynku „nie uświeci" jajka, masła, sera. Wszystko przed dojazdem na rynek znika w czeluściach sklepików albo kawiarń w których nie krępują się maksymalnemi cenami, lub u niektórych uprzywilejowanych konsumentów, którzy za skromną cenę 10 koron z dodatkiem paczki tytoniu, paczki cykoryi, zapałek oraz bucików albo sukienki dla dziecka dostawczyni raz na tydzień zakontraktowali sobie dwa litry mleka.

Ale i konsumenci nie są w ciemię bici. Wiedzą oni, „którędy droga" i — czatują na kochanych producentów już na rogatkach i wzdłuż całej drogi prowadzącej od rogatek do miasta.

Rankami w dnie targowe np. na Zwierzyńcu można obserwować stojące wzdłuż ulicy grupki po kilkunastu ludzi, z dzbanuszkami i blaszankami.

Czekają oni na wozy włościańskie, wiozące mleko. Ale właściciele tych wozów nie zwracają wcale uwagi na czekające grupy. Wiozą oni zamówione już mleko dla sklepików i kawiarń, a widząc grożące „niebezpieczeństwo" ze strony drobnych konsumentów, woźnica zacina konie, aby ich minąć.

Daremnie policyant, współdziałający z publicznością, daje mu znaki, aby się zatrzymał. Bywają wypadki, że policyant usiłuje wóz zatrzymać, a chłop tembardziej pogania konie. Te zaczynają kłusować, policyant, trzymając się kłonicy, galopuje przy wozie, a za wozem, w odległości kilkunastu do kilkudziesięciu kroków, biegnie również w pogoni z naczyniami w ręku rozciągnięty ogon zaciekłych pożądaczy mleka.

Nareszcie wóz, mimo wszelkie przeszkody i opór kmiotka zatrzymany.

Następuje podział „łupu".

Chłop lub chłopka wśród przekleństw odwiązuje i odtyka wyciągnięte z pod ukrywającej je słomy blaszanki ze śmietanką. Ludzie z naczyńkami cisną się dokoła wozu i w asystencyi policyanta zwykle i jakiejś członkini komitetu dla zwalczania lichwy targowej, odmierza się każdemu po litrze lub pół litra; płaci się cenę maksymalną 3 korony za litr, co jest właśnie dla sprzedawcy najgorszym kamieniem obrazy.

Temu wszystkiemu z progu swojego sklepiku, zgrzytając zębami, przygląda sklepikarka, dla której mleko było przeznaczone. Nareszcie wszystko mleko rozmierzone, ludzie się rozchodzą, komedya skończona. Policyant puszcza kmiotka spokojnie w dalszą podróż handlową. Kmiotek nie straci: ma on jeszcze głęboko ukryte pod słomą kilkanaście serów i kilka osełek masła, na których zarobi ładne pieniądze. Ale szkoda mu i tych kilkudziesięciu koron, które „stracił", nie wziąwszy po 5 koron za litr mleka. Więc jedzie ze wściekłością w sercu, klnąc na „psiakrewskie" nowe porządki w Krakowie i na „ciarachów", „dziadów" miejskich.

Droga na krakowski targ nie zawsze jest różami usłana dla wiejskiego paskarza; czasem, dzięki przeklętej taryfie, musi na nim sprzedać coś naprawdę „krakowskim targiem" — za połowę ceny. (m.)

Jeńcy Polacy we Francyi.

Kraków, 17 stycznia. — Smutny los jeńców wojennych stara się kulturalna Francya o ile możności znośnym uczynić. **Szczególną sympatyą otacza zwłaszcza jeńców-Polaków,** którzy rozlokowani w licznych obozach koncentrują swe życie umysłowe i towarzyskie w głównym obozie w Le Puy („Paradis"). Tam też otwarty został w grudniu ub. roku staraniem „Opieki moralnej i materyalnej nad żołnierzem i jeńcem sekcyi Nar. Komitetu Polskiego w Paryżu", a przy pomocy Bratniej Pomocy jeńców i miejscowych pań francuskich Dom Żołnierza Polskiego.

W uroczystem otwarciu wzięło udział liczne grono gości francuskich z prezydentową Faure, oraz produkował się szereg wybitnych artystów paryskich.

Rocznicę powstania listopadowego święcił obóz jeńców dwoma uroczystymi Wieczorami, na których popisywała się doskonała orkiestra i chór jeńców oraz zespół amatorów scenicznych.

W święta Bożego Narodzenia **wystawili jeńcy-Polacy „Betleem Polskie" Rydla,** które musieli z powodu napływu gości francuskich, powtarzać parokrotnie. Pomysłowa reżyserya wprowadziła do szopki w trzecim akcie Piłsudczyka i żołnierza armii polskiej we Francyi, który swem przemówieniem po francusku zyskał o-

gólny poklask rozentuzyazmowanych Francuzów.

Pozatem Obóz jeńców-Polaków w Le Puy wydaje, doskonale redagowaną gazetę „Jeniec Polak", która nie tylko jest odblaskiem życia jeńców na obczyźnie, lecz daje biednym tułaczom całokształt życia politycznego i społecznego Ojczyzny.

Po wszystkich obozach jeńców Polaków zorganizowane były **liczne gniazda „Sokołów-jeńców"**. Związek ten został obecnie, w porozumieniu z gen. Hallerem, rozwiązany, a **członkowie wstępują w szeregi wojska polskiego we Francyi**, które ma ich po długich latach niewoli wprowadzić w progi skołatanej i tak potrzebującej ich pomocy Ojczyzny.

Przywrócenie monarchii w Portugalii

Madryt. (PAT) Agencya Havasa donosi, że rząd otrzymał od gubernatora z Pontewedra sprawozdanie, opiewające, że **ruch monarchiczny w północnej Portugalii zwyciężył.** W miejscowości Porto utworzył się rząd, na czele którego stanął Conceiro. Ministrem wojny w tem gabinecie jest dotychczasowy prezydent ministrów rządu lizbońskiego, Barbosa. **Połączenie telegraficzne i telefoniczne między Lizboną a Portą przerwane. Lizbona przyłączyła się do ruchu. Były król Manuel został w Porto i Lizbonie obwołany monarchą.**

Madryt. (PAT) Havas donosi: Depesza nadeszła z Porto, opiewa, że wczoraj wieczorem **przy udziale wojska obwołano na ratuszu monarchię pod panowaniem byłego króla.** W miejscowościach Walencia i Dominlio przyszło do zajść, ponieważ tamtejsi komendanci nie chcieli usunąć republikańskich chorągwi. Zdaje się, że ruch objął także Lizbonę.

Opuszczenie Włodzimierza Wołyńskiego przez wojska polskie.

Warszawa (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 stycznia:

Grupa gen. Romera: Pod naporem przeważających nieprzyjacielskich sił oddziały nasze **opuściły przejściowo Włodzimierz Wołyński.** Na wschód od Uhnowa i Michałówki oddziały nasze **wyparły nieprzyjaciela,** zabrawszy do niewoli 100 jeńców, 2 karabiny maszynowe oraz materyał wojenny. Atak nieprzyjacielski na północ od Uhnowa został odparty z **wielkiemi dla niego stratami.**

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem potyczki patroli i słaba działalność artyleryi. W okolicy Chyrowa potyczki z oddziałami ukraińskimi.

Szef sztabu generalnego: SZEPTYCKI.

Koalicya obraduje nad położeniem w Rosyi.

Paryż. (PAT) Agencya Havasa ogłasza następującą notę urzędową: Prezydent Wilson i ministrowie spraw zagranicznych państw koalicyi oraz państw, związanych sojuszem, obradowali we wtorek przed południem i popołudniu przy współudziale przedstawicieli japońskich. Obrady toczyły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Przed południem **poseł duński w Petersburgu Scavenius, zdał szczegółowe sprawozdanie o sytuacyi w rozmaitych stronach Rosyi. Popołudniu obradowano nad tą samą sprawą.** Dyskusya znacznie postąpiła naprzód. Jest nadzieja, że na środowem przedpołudniowem posiedzeniu będzie można przystąpić do sformowania wniosków końcowych. Rozpoczęła się też dyskusya nad metodą prac konferencyi pokojowej.

Kepenikiada w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Wczoraj dokonano **śmiałego napadu** na mieszkanie niejakiego Kotlickiego, cukiernika za Żelazną Bramą. W czasie nieobecności Kotlickiego i jego rodziny przybyli do mieszkania stróż tego domu oraz cztery osoby **w mundurach oficerskich, dwaj żołnierze i agent,** zaś drugi agent stanął na straży przed domem. Rzekomi oficerzy okazali papier urzędowy z **pieczęcią polskiej Komendy Wojskowej** i oświadczyli, że przyszli służbowo, celem dokonania rewizyi w poszukiwaniu za gotówką, którą jakoby p. Kotlicki otrzymuje z Rosyi **na agitacyę bolszewicką.** Rewidujący zabrali **3000 rubli srebrem, 1500 marek i 7000 rubli w banknotach. Nadto biżuteryę złotą wartości około 70 tysięcy marek.** Cały łup zapakowali do torby skórzanej p. Kotlickiego, poczem napisali kwit na wszystkie zabrane przedmioty i gotówkę i polecili zgłosić się nazajutrz na zamek królewski po odbiór zabranych rzeczy. P. Kotlicki przybył nazajutrz na Zamek, gdzie się dowiedział, że podobnego **zarządzenia nie wydano. Rozkaz rewizyi i pieczęć była sfałszowana.** W kilka godzin później **ujęto bandytów przy wymianie pieniędzy.**

Rzekome rozstrzelanie 7 Niemców w Poznaniu.

Berlin (B. K.). Jak donoszą berlińskie dzienniki, zabrano w Poznaniu bez żadnego powodu **7 Niemców jako zakładników,** odprowadzono ich do głównego fortu w Poznaniu, gdzie ich **maltretowano i rozstrzelano (?).**

Odnośnie do tego wypadku pisze „Lokalanzeiger": Między tymi, — w tak haniebny sposób przez Polaków zamordowanymi siedmiu Niemcami, — znajdował się były poseł do sejmu von Hatza-Radler, starzec 70-letni. Przyaresztowano go bez żadnego powodu, a gdy sześciu niemieckich żołnierzy ze stacyi lotniczej przybiegło mu na pomoc, zostali, — tak samo jak on — **przez Polaków rozstrzelani.** Ich zwłoki zmasakrowano i rzucono do jamy, — skąd je wydostano, — gdy sprawa stała się głośną i przeniesiono do lazaretu fortecznego. Lekarze obdukcyjni oświadczyli, że jeszcze nigdy przedtem nie przedstawił się ich oczom widok podobnie **zmasakrowanych zwłok.** (Informacye te, najwidoczniej tendencyjnie podane przez polakożerczy „Lokalanzeiger", zamieszczamy, oczekując wiarygodnych wyjaśnień Poznańskiej Rady ludowej — przyp. Red.).

Berlin (B. K.). Rząd pruski wystosował do najwyższej polskiej Rady ludowej w Poznaniu telegram następującej treści:

Generalna komenda w Frankfurcie nad Odrą przekazała nam telegram polskiej Rady ludowej w sprawie zakładników i polityki represyi. **Odpieramy zarzut nieludzkiego obchodzenia się naszych organów, jako nieuzasadniony** (naturalnie Niemcy, zawsze niewinni! — przyp. Red.) i podnosimy na podstawie wiarygodnych (?) i istotnych materyałów, **oskarżenie przeciwko polskim organom,** nie tylko z powodu nieludzkiego obchodzenia się i przeciwnego prawu brania zakładników, ale ponadto z powodu popełnienia wielokrotnych, najokrutniejszych morderstw (bezczelne kłamstwo! — przyp. Red.) — w szczególności zabicia byłego posła do sejmu i właściciela dóbr Hatza-Radlera i 6 innych właścicieli dóbr, w głównym forcie w Poznaniu. Wszystkich współwinnych bezprawnego zabierania zakładników czynimy odpowiedzialnymi **majątkiem i osobiście** (?). W oczekiwaniu jednakowego postąpienia w tej sprawie, nakazaliśmy naszym organom, aby nam **przedłożyły wykaz wszystkich osób, dotąd oznaczonych jako zakładników.** Jesteśmy gotowi rokować **w sprawie wzajemnego uwolnienia zakładników.** Oczekujemy zestawienia osób, oznaczonych przez państwo polskie jako zakładników. Podpisano: Hirsch.

OGŁOSZENIE.

182

ROZDZIAŁ WĘGLA PRZEMYIŁOWEGO.

P. K. L. wychodząc z założenia, iż wolny obrót węglem w dzisiejszych warunkach jest ze względu na interesy kraju niedopuszczalny, postanowiła zajęcie węgla. Rozdział techniczny i finansowy Polski Rząd oddał Wojennej Centrali handlowej, obecnie Polskiemu Towarzystwu handlowemu. — Ostatnio P. K. L. wydała zarządzenie dotyczące rozdziału węgla przemysłowego.

Na podstawie tego zarządzenia kontyngenty wydziałowe ustala międzyrozdziałowa komisya P. K. L.

W ramach ustalonych kontyngentów wydziałowych rozdział węgla przemysłowego należy **do komisyi węglowej przy Wydziale przemysłowym.** Komunalne zakłady przemysłowe i monopolowe zakłady przemysłowe oraz zakłady pracujące pod kontrolą Wydziału aprowizacyjnego, jak młyny, nie pobierają węgla z tego kontyngentu. Skracanie kontyngentów wydziałowych należy do Inspektoratu przemysłowego. Indywidualny rozdział węgla przemysłowego wchodzi w zakres kompetencyi Komisyi węglowej Wydziału przemysłowego.

Ustalone indywidualne przydziały oddaje Oddział węglowy Polskiemu Towarzystwu handlowemu do wykonania. O ile idzie o węgiel obcokrajowy, indywidualne przydziały będą oddawane odpowiednim dostawcom do wykonania.

Zgłoszenia na przydział węgla na następny miesiąc należy złożyć najdalej do 5-go każdego miesiąca w Oddziale węglowym Wydziału przemysłowego, Sławkowska 1. Po ustaleniu poszczególnych kontyngentów wydziałowych przez międzywydziałową Komisyę przy współudziale Inspektoratu i Oddziału węglowego Wydziału przemysłowego, Komisya węglowa oddziału węglowego ustala indywidualne przydziały, których wykonanie otrzymuje Polskie Towarzystwo handlowe.

Zapotrzebowanie węgla trzeba zgłaszać na osobnych formularzach, które dostać można w biurze powyższego Oddziału lub w Izbach handlowych i przemysłowych. Na formularzu należy nalepić stempel za 1 K.

Z końcem miesiąca strona otrzymuje wiadomość o przyznaniu węgla, poczem uiszcza zapłatę u dostawcy.

Za Wydział górniczy:
Zarański m. p.

Za Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu:
Zieleniewski m. p.

MINISTERSTWO SKARBU.

W wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 roku Ministerstwo Skarbu ogłasza niniejszym emisyę krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 roku na warunkach następujących:

1) krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1918 roku zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkiemi jego dochodami.

2) Ministerstwo Skarbu wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10000 marek polskich, koron w walucie austryackiej oraz rubli.

3) Asygnaty będą oprocentowane w stosunku 5% rocznie, przyczem procent będzie wypłacony nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4) W dniu 1 listopada 1919 roku Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

5) Zapisy na powyższe asygnaty przyjmują:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie oraz wszystkie Banki Akcyjne i Domy Bankowe w swych instytucyach centralnych i oddziałach; Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne instytucye Drobnego Kredytu a także kasy powiatowe i poczty.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.